

GAZETA USTRONSKA

DOŻYNKI '96

BEZ
TREMY

Nr 33(262)/96

15—21 sierpnia

70 gr (7000 zł)

ISSN 1231-9651

ŻOŁNIERSKIE WIERŠE I LISTY EMERYTÓW

Rozmowa z Marleną Magdaleną Pańkowską — Shazzą,
gwiazdą disco-polo

Jak się pani śpiewało w Ustroniu?

W tej pięknej miejscowości gościmy po raz pierwszy. Przyjechaliśmy wprost z koncertu w Jastrzębie Zdroju i jedynie fragmentarycznie mogliśmy poznać Ustron. Bardzo się cieszymy, że pogoda dopisała, niestety od razu po koncercie musimy wracać do Warszawy. Jeśli chodzi o publiczność, jestem bardzo mile i pozytywnie zaskoczona. Ciepłe i serdeczne przyjęcie przez ustroniaków i goszczących tu wczasowiczów było dużą niespodzianką dla mnie. Na każdym koncercie bardzo ważne jest spotkanie z fanami, zawsze oczekują czegoś innego i nie można stosować żadnych sztywnych reguł. Muszę się starać. Chwile spędzone w tym amfiteatrze na długo pozostaną w mojej pamięci. Nie da się ukryć, że jestem już trochę zmęczona i wybieram się teraz z grupą na nieco dłuższy urlop. Zawsze jednak już po kilku dniach brakuje nam czegoś i z przyjemnością wracamy na trasę koncertową.

Jak pani najchętniej wypoczywa?

W tym tygodniu wybieramy się z Tomkiem Samborskim i Normanem do Paryża, by tam nakręcić teledysk do wykonywanej dzisiaj w duecie piosenki „Ktoś połączył nas”, która znajduje się na płycie „Noc róż”. W stolicy Francji spędzimy trzy dni, a przedtem kręcimy jeszcze jeden klip.

To raczej pracowite wakacje.

Takie połączenie przyjemnego z pożytecznym. Jeśli by mówić o prawdziwym urlopie, to muszę przede wszystkim powiedzieć, że mam bardzo mało czasu na odpoczynek. W tym roku przygotowaliśmy płytę „Noc róż”, teraz promujemy ją na koncertach i jesteśmy bardzo zapracowani. Mogę wyjechać dopiero we wrześniu. Ostatnio udało mi się wyrwać na krótki wypoczynek na Majorce, bo lubię odwiedzać kraje o ciepłym klimacie. Marzeniem jest wyjazd do Egiptu.

Czy dlatego powstała piosenka „Egipskie noce”?

Od najmłodszych lat zafascynowana jestem Egiptem, pięknem krajobrazów, architektury, kulturą i obyczajami. Stąd mój styl, image sceniczny. Do piosenki „Egipskie noce” sama napisałam tekst i skomponowałam muzykę. Na razie to mój jedyny w pełni samodzielny utwór, ale mam nadzieję, że nie ostatni. Zawsze się boję wypowiadać życzenia, żeby nie zapaść. Są już słowa do następnych piosenek, ale na razie czekają w szufladzie. W tej chwili komponuję dla mnie Tomek Samborski, współpracujemy też z wieloma świetnymi muzykami, a na ostatniej płycie zagrał Michał Grymuza towarzysząc zazwyczaj Robertowi Chojnackiemu.

Wracając do Egiptu. Ostatnio miałam okazję poznać osobiście odtwórcę roli faraona pana Jerzego Zelnika. Wywarł na mnie niesamowite wrażenie. Z całym przekonaniem mogę powiedzieć, że z wiekiem nabrał jeszcze większej klasy i uroku

(cd. na str. 2)



W środku Miss Wakacji '96.

Fot. W. Suchta

MISS WAKACJI

Amfiteatr ustronński wypełnił się do ostatniego miejsca podczas Międzynarodowych Wyborów Miss Wakacji '96. W imprezie wzięło udział 12 pięknych dziewcząt, które walczyły o zaszczytne tytuły, nominację do wyborów Miss Podbeskidzia i cenne nagrody. Konkurs dowcipnie prowadzili: Miss Polonia '94 — **Jadwiga Flank** i Dyżurny Satyryk Kraju — **Tadeusz Drozda**, a muzyczną rozrywkę zapewniała Ewa Wach, „Gabi”, „Sylwia i Joann”, „Delta Live” i „Variete”. Żadna z dziewcząt nie pozostała niezauważona i każda wyjechała z Ustronia z nagrodami. Przyznano między innymi tytuł Miss Body Beautyfull, który otrzymała Ewa Skora z Sosnowca, Miss Mokate **Dorota Dembkowska** z Dąbrowy Górniczej, Miss Elegancji — **Celina Śliwa** z Szczyrku, Miss Gracji — **Joanna Kantyka** z Jeleśni. Do Wyborów Miss Podbeskidzia nominowane zostały — **Aneta Smarowska** z Bielska-Białej i **Celina Śliwa** z Szczyrku. Na II-gą Vice Miss jury wybrało Anetę Smarowską, a tytuł I-szej Vice Miss przypadł Ewie Skorze. Natomiast niekwestionowaną zwyciężczynią tegorocznych wyborów została **Bożena Kielanowicz** z Katowic. Oprócz najważniejszego tytułu Miss Wakacji '96 otrzymała także tytuł Miss Foto, Miss Publiczności i Miss tygodnika „Panorama”.

TRANSPORT KWANTÓW

Pierwsza konferencja fizyków w Jaszowcu odbyła się w 1972, a naukowców gościł wówczas Dom Nauczyciela. W maju tego roku jedna konferencja odbywała się w maju, druga trwała od 3 do 6 sierpnia, a jeszcze dwie mamy przed sobą i możnaby powiedzieć, że Ustron stał się miejscem znanym w kręgach naukowych. Dlaczego tak się dzieje, zapytaliśmy jednego z organizatorów prof. **Tomasza Dietla** z Instytutu Fizyki Państwowej Akademii Nauk:

Przed wszystkim jest tu bardzo dobre zaplecze noclegowe,

(cd. na str. 4)

ŻOŁNIERSKIE WIERŠE I LISTY EMERYTÓW

(cd. ze str. 1)

osobistego. Kiedyś podkochiwałam się w nim. W swoim życiu osobistym wyznaję taką samą filozofię jak mieszkańcy Egiptu — staram się żyć tak, by nic mi nie uciekło z życia, by cieszyć się każdym dniem i czerpać z niego jak najwięcej. Mam nadzieję, że niczego nie będę żałować.

Jakie znaczenie ma dla pani tytuł jednej z najseksowniejszych kobiet w Polsce?

O tym wyróżnieniu dowiedziałam się z listów od moich fanów. W Warszawie, gdzie mieszkam z rodzicami, prowadzę mini fan-klub. Przychodzą do mnie listy, upominki, słodycze, bardzo lubię jeść. Zawsze muszę walczyć z nadwagą i staram się zrzucić parę zbędnych kilogramów. Samo uznanie jest dla mnie miłą niespodzianką, bo jestem osobą trochę zakompleksioną, znam swoje wady, choć nie będę o nich mówić. Znalazienie się w dziesiątce najseksowniejszych Polek to miłe wyróżnienie, choć nigdy, nawet w najśmielszych marzeniach, nie myślałam o uczestnictwie w konkursach piękności. Jestem niewysoka, raczej korpulentna, a takie uznanie mobilizuje mnie do dalszej pracy nad sobą.

Na scenie wzbudza pani aplauz wśród panów.

Otrzymuję bardzo dużo listów i właśnie głównie od dzieci, młodzieży, żołnierzy, emerytów i również panów. Nie są to jak można by pomyśleć wyznania miłosne. Przysyłają wiersze, czasem zwierają się ze swoich rodzinnych kłopotów, życiowych problemów. To cieszy, daje pewną satysfakcję. Każda kobieta lubi się podobać, robić wrażenie i po to staramy się jak najlepiej wyglądać.

Wokół sceny zgromadziło się mnóstwo dzieci, czy myśli pani o założeniu rodziny, własnych dzieciach?

Bardzo kocham dzieci i najwięcej listów, ciepłych słów i prezentów otrzymuję właśnie od najmłodszych. W tej chwili nie myślę jeszcze o założeniu rodziny. Ze względu na moje intensywne życie zawodowe i brak czasu, realizację planów osobistych muszę odłożyć na później. Chciałabym, żeby udało się połączyć jedno z drugim. Na razie ma nadzieję, że piosenek, które komponuje dla mnie Tomek Samborski ludzie będą chcieli słuchać jak najdłużej. Jeśli przyjdzie taki moment, kiedy odczuję, że moja osoba nie będzie już potrzebna, nie będę nic robić na siłę i być może to będzie właściwy moment na założenie rodziny.

Znalazła już pani kandydata na ojca rodziny?

Jeżdżę na koncerty w doborowym towarzystwie i ciągle towarzyszy mi trzech wspaniałych mężczyzn. Najlepiej by było, żeby przyszły kandydat skupiał w sobie najlepsze cechy moich kolegów. Jeszcze się taki nie znalazł.

Na czym polega fenomen pani popularności?

Trudno mi oceniać swoją popularność. Kiedyś chciałam zostać aktorką, ale jestem nieśmiała i z tego powodu nie odważyłam się przystąpić do egzaminu do Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie. Tak się jednak szczęśliwie ułożyło, że na scenie jestem bardzo blisko teatru. Gdy śpiewam dla publiczności muszę być nie tylko piosenkarką, ale i aktorką. Na scenie

zachowuję się zgodnie z moimi uczuciami, nastrojem, klimatem piosenki, tak jak czuję. Czasem jestem sentymalna, romantyczna, czasem ekspresyjna. Gdy wymaga tego utwór mój image musi być seksowny, a taniec podmalowany erotyzmem. Nie potrafię udawać, od razu widać kiedy nie jestem sobą i to być może przyciąga publiczność. Mój bezpośredni stosunek do fanów, naturalność, ale także pewna kreacja.

W piosence „Ktoś połączył nas” śpiewa pani także po francusku, czy wymagał tego utwór?

Tak, ponieważ chciałem podkreślić jego romantyczny charakter. Generalnie nauka języków obcych sprawia mi przyjemność. Angielski jest mi potrzebny do porozumiewania się podczas wyjazdów za granicę. Dwukrotnie gościłam z grupą w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Natomiast języka francuskiego uczę się od niedawna. Może tego nie widać, ale mam usposobienie romantyczne i najbardziej lubię słuchać piosenek w wykonaniu francuskich wykonawców. Charles Aznavour, Francie Gall, Patricia Kaas, Elsa, to moi ulubieni wykonawcy, a w ich piosenkach słyszę te nuty sentymentalne, które bardzo lubię. Już sam język francuski wprowadza mnie w romantyczny nastrój. Cieszę się, że robię postępy i mogę już śpiewać w tym języku, choć wiem, że do doskonałości daleko.

Dziękuję za rozmowę

Rozmawiała: Monika Niemiec

PERFECT W DESZCZU

W strugach deszczu odbył się w sobotę 3 sierpnia koncert promocyjny grupy „Perfect”. Ulewa nie odstraszyła fanów zespołu, którym zawodu nie sprawił solista Grzegorz Markowski śpiewając największe przeboje „Perfectu”, a także przeboje z najnowszej płyty, zaś przede wszystkim prezentujący, mimo przejmującego zimna, żeńskiej publiczności swój, ponoć najpiękniejszy w kraju, tors. Kłopoty miała obsługa techniczna, gdyż woda zalewała wszystko i były problemy z nagłośnieniem. Uporano się jednak z przeciwnościami i publiczność zadowolona, ale zadowolona nie chciała opuścić amfiteatru zmuszając zespół do trzykrotnego bisowania.



Fot. W. Suchta

TO I OWO OKOLICY

Zespół „Górole” z Mostków k. Jabłonkowa wielokrotnie występował w naszym regionie, otwierając m. in. korowód podczas Tygodnia Kultury Beskidzkiej. „Górole” śpiewają już 15 lat.

Spółeczność ewangelicka

z Bładnic od roku spotyka się w nowej kaplicy. Dotąd korzystano z pomieszczeń starej szkoły wyznaniowej.

Młodzi szachiści ze Strumienia czwarty raz z rzędu wygrali mistrzostwa Ziemi Cieszyńskiej szkół podstawowych. Impreza organizowana przez Związek Komunalny Ziemi Cieszyńskiej staje się coraz popularniejsza, gromadząc na starcie blisko setkę chłopców i dziewcząt. Szkoła jedynie, że nie wszystkie

gminy są na niej reprezentowane.

Największą w regionie fabryką jest cieszyński Polifarb. Zakład zajmuje powierzchnię 75 ha i zatrudnia blisko 1000 osób. Jest krajowym liderem w branży farb i lakierów.

„Powitanie wiosny” i „Pożegnanie lata” — takie nazwy noszą młodzieżowe rajdy turystyczne, organizowane od kilkunastu lat przez Oddział

PTTK Beskid Śląski w Cieszylinie. W każdej imprezie bierze udział 400—500 miłośników górskich wędrówek. Meta rajdów usytuowana jest obok schronisk turystycznych w Beskidzie Śląskim.

W 1910 r. w Skoczowie otwarto dom dla sierot. Obecnie mieści się w nim dom pomocy społecznej dla upośledzonych dzieci. Środki zapewnia Woj. Zespół Pomocy Społecznej w Bielsku-Białej.

(nik)

KRONIKA MIEJSKA

W czytelni Biblioteki Miejskiej przy ul. Słonecznej do końca września czynna jest wystawa „Powstanie Warszawskie”, zorganizowana przez członków ustronńskiego koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

☆☆☆

Na ślubnym kobiercu stanęli:

3 sierpnia 1996 r.

Beata Hódziec, Górki Wielkie i Daniel Marekwica, Ustron
Aneta Wantula, Cieszyn i Leszek Szlezak, Wodzisław Śląski

☆☆☆

Najlepsze życzenia dla jubilatów:

Zuzanna Wienczek, lat 92, ul. Konopnickiej 38/8

Janina Kawecka, lat 90, ul. Obrzeźna 15

Helena Szoblik, lat 85, ul. 3 Maja 40

☆☆☆



2 i 3 sierpnia miały się odbyć zawody lotniarzy o Puchar Ustronia. Niestety fatalna pogoda pokrzyżowała plany organizatorów i jedynie w piątek można było szybować z Równicy. Na sobotę zapowiedziało start większość zawodników, niestety lał deszcz. W piątek przy słonecznej pogodzie po kilkugodzinnym oczekiwaniu na wiatr najdalej na lotni poszybował Henryk Cieślak z Lotniowego Klubu Ziemi Cieszyńskiej, zaś na paralotni Krzysztof Dudziński z Zakopanego. Obaj dolecieli z Równicy do Górek Wielkich.

Fot. W. Suchta

Ci, którzy od nas odeszli:

Stanisława Holeksa, lat 71, Os. Cieszyńskie 4/20
Romualda Gołda, lat 69, ul. Wspólna 26/2

ZAPROSZENIE

Ochotnicza Straż Pożarna w Ustroniu Nierodzimiu obchodzi w tym roku 70 lat swojej działalności. W związku z tym w sobotę 17 sierpnia odbędzie się uroczystość jubileuszowa. Po części oficjalnej znajdzie się też czas na wspólną zabawę.

Program uroczystości:

godz. 14.00 — Koncert Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Górek Wielkich

godz. 14.30 — Zbiórka delegacji OSP oraz gości

godz. 15.00 — Raport

Otwarcie uroczystości i przemówienia

Odnaczenie członków OSP

godz. 16.00 — Festyn



1926 ~ 1996



KRONIKA POLICYJNA

29.07.96 r.

O godz. 18.35 na ul. 3-Maja, kierujący polonezem mieszkaniec Drogomyśla doprowadził do kolizji drogowej z mieszkańcem Ustronia jadącym fiattem 126p. Sprawcę kolizji ukarano mandatem w wysokości 50 zł.

30.07.96 r.

O godz. 9.00 na skrzyżowaniu ulic 3 Maja z Grabową, kierująca fiattem 126p mieszkanka Ustronia doprowadziła do kolizji z oplem kadettem i fiattem 126p. Sprawczynię kolizji ukarano mandatem w wysokości 200 zł.

30.07.96 r.

O godz. 18.00 na ul. 3-Maja, kierujący fordem escortem mieszkaniec Niemiec najechał na seata toledo. Sprawcę kolizji ukarano mandatem w wysokości 50 zł.

31.07.96 r.

O godz. 1.20 na ul. Daszyńskiego zatrzymano znajdującego się

w stanie nietrzeźwym mieszkańca Cieszyna, kierującego „maluchem”. Wynik badania alkometrem — 0,51 prom.

3.08.96 r.

O godz. 23.00 na ul. Cieszyńskiej zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Wisły, kierującego „maluchem”. Wynik badania alkometrem — 1.10 prom.

5/6.08.96 r.

W nocy złodzieje poprzez podważenie trójkątnej szybki w drzwiach fiata 126p dokonali włamania, a następnie skradli zestaw naprawczy na szkodę mieszkańca woj. opolskiego. Straty oszacowano na około 50 złotych.

7.08.96 r.

O godz. 18.00 na ul. 3 Maja kierujący VW passatem mieszkaniec Wisły wymusił pierwszeństwo przejazdu na kierującym motocyklem marki ETZ. Sprawcę kolizji ukarano mandatem w wysokości 100 złotych.

(M.P.)

STRAŻ MIEJSKA

27.11. — 1.08. — Kontrola stanu technicznego znaków drogowych i tablic reklamowych w centrum Ustronia. Nie stwierdzono nieprawidłowości i uszkodzeń.

2.08. — Interweniowano na ul. Daszyńskiego w sprawie niewłaściwego traktowania psa. W razie nie zastosowania się do wskazówek sprawę przejmą odpowiednie służby i właścicielowi grozi wniosek na kolegium.

3 i 4.08. — Zabezpieczenie pod względem porządkowym koncertu grupy Perfect w Amfiteatrze. — Kontrola porządkowa wokół dyskoteki „Mirage 2000” w godzinach wieczornych.

5.08. — Kontrola porządków na osiedlach w Hermanicach. Wspólnie z policją i strażą pożarną stwierdzono zagrożenie pożarowe

na jednej z posesji spowodowane składowaniem odpadów. W razie nie zastosowania się właścicieli do poleceń podjęte zostaną dalsze kroki.

6.08. — Kontrola porządkowa na ulicy Sanatoryjnej i M. Skłodowskiej. W jednym przypadku nakazano uprzątnięcie posesji.

7.08. — Interweniowano na ul. Ogrodowej, gdzie 6 chłopców urządziło sobie skocznię na środku jezdni i skakało na łyżworolkach.

SM zwraca się z apelem do rodziców o większą kontrolę nad dziećmi. Szczególnie w czasie wakacji na ulicach pojawia się młodzież na łyżworolkach i deskorolkach stwarzając bardzo niebezpieczne sytuacje zarówno dla kierowców jak i dla siebie. W Ustroniu są odpowiednie miejsca do uprawiania tego sportu i warto z nich skorzystać.

(mn)



O programy w telewizji zabiegają wszyscy. Nic więc dziwnego, że Panowie z Telewizji czują się bezkarni. Lekceważą zakazy wjazdu, i niszczą przyrodę specjalnie się z tym nie kryjąc.

Fot. W. Suchta

TRANSPORT KWANTÓW

(cd. na str. 4)

domy czasowe starają się zapewnić żywienie na odpowiednim poziomie, co kiedyś było zimą naszych spotkań. Natomiast brakuje ciągle sali konferencyjnej z prawdziwego zdarzenia. Rozumiem, że jest to duża inwestycja, ale centrum konferencyjne niedaleko Krakowa, który zazwyczaj goście chcą zwiedzić, pięknie położone, z rozwiniętym zapleczem, na pewno jest szansą dla Ustronia na przedłużenie sezonu poza wakacyjne miesiące.

Poprosiliśmy także prof. T. Dietla by spróbował w sposób dla nas zrozumiały przedstawić temat konferencji. Do naszego życia na stałe weszły komputery, są coraz szybsze i mają większą pamięć. Taki efekt można osiągnąć dzięki produkowaniu coraz mniejszych tranzystorów, z których składa się minikomputer czy pamięć. Powstaje pytanie jak bardzo możemy zmniejszyć ich wymiary, jakie zjawiska fizyczne, korzystne i niekorzystne, zachodzą przy tak małej skali. Z tym wiąże się własności materiałów w bardzo niskich temperaturach. Te same zjawiska fizyczne można obserwować badając współczesny element elektroniczny w ekstremalnych warunkach np. w temperaturze bliskiej zera bezwzględnego czyli minus 273 stopnie. Podzespołów, z których zbudowany jest komputer używamy najczęściej w temperaturze pokojowej, ale chłodząc je można przewidzieć co będzie się działo przy ich zmniejszeniu. W tej chwili, ze względów technicznych, nie potrafimy jeszcze zmniejszyć tranzystorów tak jak byśmy chcieli, ale dzięki doświadczeniom w niskich temperaturach, możemy wiedzieć jak to wszystko będzie funkcjonować. Znajomość zjawisk, które zachodzą będą w bardzo małych procesorach, pozwoli nam efektywnie podejść do ich projektowania.

160 naukowców przyjechało do Jaszowca z 34 krajów i 5 kontynentów. Chętnych do wzięcia udziału w konferencji na temat „Lokalizacji elektronów i transportu kwantów w ciałach stałych” było znacznie więcej i organizatorzy byli zmuszeni do odrzucenia 60% chętnych na podstawie przysłanych referatów. Wszystkie wykłady odbywały się w języku angielskim. W czasie odbywającej się w maju polskiej konferencji dotyczącej półprzewodników, gdzie naukowcy zza granicy byli jedynie gośćmi, również dyskutowano wyłącznie po angielsku.

Z atrakcji Ustronia naukowcy nie mieli czasu skorzystać, a najczęściej punktem ich wycieczek do centrum miasta był bank. Podziwiają jednak Beskidy, ponieważ poznali je w czasie niedługich pieszych wycieczek. W kuliach chwalono okolice nad Wisłą i okazało się, że fizycy dbają również o kondycję, gdyż właśnie nad rzeką uprawiali poranny jogging. Warunki pobytu oceniono dobrze. Salę konferencyjną urządzono w stołówce „Kolejarza”, dobrze żywił naukowców „Gwarek”, a noclegi zapewniały „Gwarek”, „Kolejarz” i Mazowsze”. Goście byli zadowoleni z poziomu usług.

Efekty konferencji poznać będzie można dopiero później. W dalszych pracach nad zagadnieniami okaże się, które kwestie były istotne i znaczące dla rozwoju tej dziedziny. Dowiedzieliśmy się natomiast, że uczestnicy przyszłorocznej konferencji zgłębiać będą istotę laserów. Jej organizator prof. Jan Mostowski z IF PAN powiedział, że jest to niesłychanie potężne narzędzie mające zastosowanie w wielu dziedzinach, począwszy od obróbki metali, sprzętu elektronicznego, medycyny aż po broń.

Monika Niemiec



Fizycy polubili Jaszowiec.

Fot. W. Suchta

W lipcu pogoda zawarzyła na tym, że frekwencja w kinie „Zdrój” była bardzo dobra. Szczególnie można to było odczuć w ciągu dwóch najzimniejszych tygodni. Właścicielka Grażyna Bartosz jest chyba jedyną osobą w Ustroniu zadowoloną z takiej aury.

Kino ma 200 miejsc, ale jeśli na sali zasiądzie 50 osób to jest to dobra frekwencja. Przeciętnie film ogląda 15–20 osób. Dystrybutorzy zawsze porównywali kina w miejsco-

wanie pensjonariuszy z sanatorium. Repertuar wywieszano na każdym piętrze, nie było jednak szerokiego odzewu. Teraz w stołówce, w czasie posiłków, Grażyna Bartosz raz w tygodniu zapowiada filmy krótko je recenzując. Spowodowało to wzrost zainteresowania.

Właścicielka stara się wprowadzić nowości, ale nie zawsze się to udaje. Ustron jest za małym miastem na kino premierowe. Jedynie na jed-

OKROPNY CZERWIEC

wościach turystycznych — Wiśle, Szczyrku i Ustroniu. Wisła zazwyczaj zajmowała pierwsze miejsce pod względem frekwencji, drugie Ustron, a ostatnie Szczyrk. W ciągu ostatnich trzech miesięcy najwięcej biletów sprzedano w Ustroniu. Jest to dobry wynik jak na nowe kino.

Największym powodzeniem cieszyły się filmy dziecięce np. „Toy story”. Grażyna Bartosz usiłowała namówić kolonie na grupowe seanse, ale bez skutku. Nie zawiodły natomiast rodziny i na godzinę 16 przychodziło wielu rodziców z dziećmi. Jeśli chodzi o repertuar dla dorosłych, to przebojem stał się film pt. „Siedem”. Jego popularność związana jest z szeroką akcją promocyjną, ale niebagatelną rolę odegrał także okres, w którym był wyświetlany — najzimniejszy tydzień lipca. Dużym powodzeniem cieszyły się filmy romantyczne: „Pestka”, „Co się wydarzyło w Madison County”, „Rozważna i romantyczna”, „Szkariatna litera”. Statystycznie na sali kinowej przeważają kobiety w wieku około 35 lat i to nie tylko na tak zwanych filmach babskich. Właścicielka komentując tę sytuację mówi: Pracowałam kiedyś w kinie mieście wojewódzkim i mogę stwierdzić, że tam miałam do czynienia z zupełnie inną publicznością. W dużych miastach przeważa młodzież licealna, studencka i bardzo rzadko się zdarzało, żeby ludzie w średnim wieku przychodzili do kina. Tutaj wybierają się do kina, by urozmaicić sobie wczasy.

Rzeczywiście wśród klientów przeważają wczasowicze i kuracjusze. Na początku liczone na większe zaintereso-

nodniowych seansach w kinie nocnym można obejrzeć „najświeższe” filmy. Mimo tych starań najwięcej widzów jest na starszych, już znanych, rozkleklamowanych przez media i znajomych. Na nowości przychodzą koneserzy, prawdziwi kiniarze, których w Ustroniu jest niewielu, choć kilka osób przychodzi niemal na każdy film. Najczęściej jednak chcą oglądać konkretnego aktora albo głośne filmy. Na początku były obawy czy kino ma szansę przetrwać w Ustroniu — mówi Grażyna Bartosz. — Teraz mam już jako takie rozeznanie. Lipiec na przykład był dobry, ale czerwiec okropny. Wychodzę na swoje, mogę powiedzieć, że nie dopłacam.

Bardzo dobrze by było, gdyby można otworzyć na stałe przewiązkę do sanatorium. W tej chwili jest zamykana wieczorem, kuracjusze muszą wracać z kina na około. Jest to istotne również dlatego, że z sanatorium wiedzie jedyna droga przystosowana dla potrzeb osób niepełnosprawnych. Kino jest dla nich dobrze przystosowane, czego dowodem jest fakt, że ostatnio świetnie bawiła się grupa trzydziestu osób niepełnosprawnych, które nie miały żadnych problemów z wjazdem i ustawieniem wózków na sali kinowej. Trzeba było jednak specjalnie umożliwić się by nie zamykano przejścia do sanatorium. Jeśli mowa o problemach Grażyna Bartosz z uśmiechem wspomina kłopoty z odzyskaniem tablicy byłego kina „Uciecha”, która znalazła się na terenie obecnej budowy. Dopiero interwencja burmistrza wpłynęła na ustalenie jej przy ul 3 Maja.

Monika Niemiec



USTROŃSKIE

Dożynki '96

NIEDZIELA 25.VII.96

DOŻYŃKI — tradycyjna uroczystość obchodzona z okazji zakończenia zbiorów zbóż. Święto to należące do cyklu obrzędów agrarnych o wielowiekowych tradycjach, „mimo włączenia doń szeregu elementów typowo religijnych jest uroczystością na wskroś świecką”. Prawdopodobnie taki charakter miały od początku, choć nie znamy ich pierwotną, sięgających zapewne czasów jeszcze pogańskich.

Dożynki w obecnym kształcie i takie, jakie znamy z najstarszych materiałów drukowanych, są już mocno zmodernizowaną formą zwyczajową, wykształconą w konkretnych warunkach ekonomiczno-społecznych.

„Choć nie wiemy, jak nasi pradziadkowie czcili święto żniw, przypuszczając wolno, że była to uroczystość całej społeczności wiejskiej, przebiegająca żywiołowo, bez sztywnych ram i ceremonii, w której bohaterami i gospodarzami na równych prawach byli wszyscy jej uczestnicy i zarazem inicjatorzy”.

W Polsce dożynki były szeroko rozpowszechnione i wiązały się z licznymi zwyczajami i obrzędami ludowymi mającymi zapewnić urodzaj na rok następny. Szczególną rolę przypisywano wieńcowi dożynkowemu, np. ziarno wykuszane z niego w wielu regionach Polski było używane do pierwszego zasiewu. Dożynki nie mogą obyć się bez symbolicznych znaków, wiązania ostatnich kłosów na polu, uroczystego niesienia „wieńca kłosianego”, ze śpiewkami, obfitym poczęstunkiem i wolną zabawą. Tak kiedyś bywało.

W roku 1927 z inicjatywy Związku Młodzieży Polskiej rozpoczęto organizowanie dożynek ogólnopolskich jako święta plonów wsi polskiej.

Dożynki w Ustroniu zachowały również symboliczne znaki z dawnych lat, co stanowi ich największą wartość, chlubę i uznanie. W naszym mieście mają tradycję długoletnią, odbywały się bowiem jeszcze przed wojną.

„Już w sierpniu 1945 r. zaledwie 3 miesiące po zakończeniu wojny odbyła się pierwsza impreza dożynkowa, skromna, bez korowodu dożynkowego. Impreza ta odbyła się w sali Prażakówki. Zachodnia jej ściana od strony poczty została prowizorycznie naprawiona po uszkodzeniach od wybuchu bomby lotniczej. W 1946 roku odbyły się już pierwsze z prawdziwego zdarzenia dożynki. Okazały korowód, który otwierała banderia konna, przeszedł obecną ulicą Daszyńskiego za korty tenisowe do parku im. Kościuszki, gdzie odbywała się uroczystość dożynkowa, a następnie zabawa-festyn do późnej nocy. Tak było też

w roku 1947, 48 i następnych. Tamte dożynki organizował Komitet Dożynkowy składający się z miejscowego Koła Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” oraz ustrońskich rolników-gospodarzy... (LL).

Dożynki w Ustroniu o zasięgu ogólnomiejskim, odbywają się od 1975 z przerwą z lat 1980—81. Tak jak kiedyś bywało, tak i w obecnych naszych dożynkach jest uroczyste wręczenie wieńca kłosianego, bochenka chleba z tegorocznych zbiorów gazdom dożynek. W tym roku zaszczytną honorową rolę Gazdów Dożynek pełnić będą państwo Wanda i Franciszek Burawowie z Ustronia-Nierodzimia.

Okrasą uroczystości dożynkowych są: barwny korowód, obrzęd dożynkowy, występy. Tradycyjną wolną zabawę symbolizuje festyn dożynkowy, na którym wszyscy uczestnicy dożynek będą się hucznie bawić do białego rana przy obfitym poczęstunku jadłem, miodonką, kołaczem, krupniakiem, swojską kiełbasą, grochówką i piwem.

Ta wspaniała tradycyjno-kulturalna uroczystość, ciesząca się dużym zainteresowaniem mieszkańców, wczasowiczów i kuracjuszy jest jedną z nielicznych, którą w zdecydowanej większości organizują, biorąc udział i wspierają materialnie mieszkańcy Ustronia. Za to im wielkie dzięki i chwała, że w Ustroniu i w Beskidach nie ginie tradycja.

Uroczystości dożynkowe uświetnią: Estrada Ludowa „Czantoria”, Dziecięcy Zespół Pieśni i Tańca „Spod Równicy”, Józef Broda z Istebnej, Zespół Muzyczny „Delta” Janusza Śliwki, wojewoda, burmistrzowie i wójtowie sąsiednich miast i gmin, senatorowie i posłowie na sejm RP.



KOROWÓD DOŻYŃKOWY

— SYMBOLE —

1. Żeńcy — siła wytwórcza w polu (robotnicy), ciągłość pokoleń, siła vitalna.
2. Czerwony Kapturek — miłość i wdzięczność, prostota serca.
3. Snop — rodzina, zbiór, wielkość — symbol plonu, pokarmu i mocy, z tego powstaje chleb.
4. Orkiestra — dziękczynne pieśni i muzyka, stwarzanie nastroju radości, uroczystego uniesienia.
5. Banderia, koń — współpracownik rolnika, symbolizujący siłę, grację, zdrowie, przywiązanie i posłuszeństwo.
6. Gazdowie — symbol władzy, majestatu właścicieli, własności, tradycji rodzinnej, gospodarności.
7. Estrada Ludowa „Czantoria” z Ustronia — strój cieszyński od zarania dziejów przywdziewany w czasie uroczystości kościelnych, rodzinnych, dożynek, wesel i w czasie wizyty w mieście.
8. W korowodzie pójść również znani twórcy i artyści ludowi: Józef Broda z Istebnej oraz Oswald Szczurek z zespołem „Jaszczur”.
9. Dalsza część korowodu ustawiona jest w formie pór roku, różnorodności pracy ludzkiej oraz maszyn i narzędzi tak dawnych jak i współczesnych. Scenki rodzajowe często zabarwione alegorycznymi i humorystycznymi podtekstami.

PROGRAM:

godz. 14.00 — KOROWÓD DOŻYŃKOWY ulicami Daszyńskiego i 3 Maja do Parku Kuracyjnego.

godz. 15.00 — OBRZĘD DOŻYŃKOWY w wykonaniu Estrady Ludowej „Czantoria”

— Występ Dziecięcego Zespołu Pieśni i Tańca „SPOD RÓWNYCY”

— Folklor, tradycja, humor i satyra w wykonaniu Józefa BRODY,

— LOTERIA FANTOWA.

godz. 17.00 — FESTYN DOŻYŃKOWY (krąg taneczny w Parku Kuracyjnym).

IMPREZY TOWARZYSZĄCE:

23.08. (piątek) godz. 7.00—12.00 USTROŃSKI TARG z udziałem kapeli ludowej — Targowisko Miejskie

24.08. (sobota) godz. 16.00 POKAZY STRAŻACKIE na stadionie KS „Kuznia”

24.08. (sobota) godz. 15.00 Otwarcie wystawy: USTROŃSKIE PSZCZELARSTWO — Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa.

IMPREZY SPORTOWE:

23.08. (piątek) godz. 19.30 „5 Letni Romantyczny Bieg Parami” — Bulwary Nadwiślańskie

24.08. (sobota) godz. 10.00 „5 Bieg Sztafet w Ustroniu” — Bulwary Nadwiślańskie

24.08. (sobota) godz. 16.00 — 5 Zawody Rowerów Górskich” (MZB) — Aleja Legionów.

PIERWSZE DOŻYŃKI PO WOJNIE

Wspomnienia ś.p. Marianny Bukowczan utrwalone na taśmie magnetofonowej w czasie uroczystości „40-lecia wyzwolenia Ustronia” w Domu Kultury w Jaszowcu 10 maja 1985.

Szanowni zebrani. Jak już poprzednio powiedziałam w 1945 roku należałam do organizacji „Wici”. Było to, jak pamiętam, 24 czerwca po naszymu na św. Jóna, jakżeśmy w tym wielkim parafialnym ogrodzie obsiedli taki wielki pniok — było nas tam dwanoście. Chcieliśmy zrobić pierwsze dożynki po tej strasznej wojnie w Ustroniu. Obawialiśmy się tej ogromnej pracy jaka nas czekała, ponieważ Prażakówka była zniszczona jakby przez bomby, były tam jeszcze sienniki, różne pozostałości po żołnierzach i zdawaliśmy sobie sprawę z tego co nas czeka. Ale wiedzieliśmy również, że społeczeństwo tego pragnęło i dlatego zapadła decyzja — robimy pierwsze dożynki w Polsce Ludowej w Ustroniu. Pochód dożynkowy ustaliliśmy tylko z Fenedyku do Prażakówki.

Pamiętam jak dziś, że gazdą tych dożynek był ś.p. Jan Błaszczak a gaździną żona starosty z Cieszyna. Nie chciałabym się tutaj rozwodzić, ale wam powiem — czy wyobrażacie sobie państwo, że aby uporządkować Prażakówkę, to my i nasi chłopcy nosili wodę aż ze stawu przy Hamrze, a trzeba było iść naokoło tam kole Pilchowej. A cóż to było wiadro wody, porównując, że jedni się bawili w mulorzy, co to tynkowali ściany, żeby to jakoś doprowadzić do porządku i znowu potem posprzątać, żeby jednak na 1 września te dożynki wypadły.

Druga taka bardzo ważna sprawa to, żeby po śląsku się ubrać. Muszę tu stwierdzić i przyznać z jakim wielkim poświęceniem nam ludzie ustronscy pomagali i szukali stroju jak tylko mogli. Najgorzej było z butami z cholewami, bo nasi partnerzy też musieli być ubrani po śląsku. Suknie, fortuchy, kabotki, to my nabierali po chałupach, ale z butami i kubrakami było dość kłopotu, ale ludzie sami jak mogli to skądś przynosili, aby dożynki się udały. Więc wszyscy dołożyli starań, ażeby się pochód udał i dożynki wypadły dobrze. Nie będę już mówiła jak przygotowaliśmy scenę, a jak piekli poleśniki opowiem to później.

Pochód był nieduży, ale barwny, a jakżeśmy zaśpiewali w drzwiach Prażakówki „Plon niesiemy plon w gospodarski dom”, to nie zapomnę nigdy i wybaczenie, że to mówię ze wzruszeniem, ale to były lzy radości, to był jeden jęk, jeden

placz. A jakżeśmy weszli do środka, musieliśmy przerwać, żeby się trochę uspokoiło i dopiero potem zaczęliśmy dalszy obrzęd.

Druga sprawa, jakżeśmy te dożynki przedstawili już na estradzie, to trzeba było zaraz przystąpić do tego, ażeby zdobyć jaki grosz. Bo przecież po to się to robiło, żeby były jakie pieniądze do tej działalności, trzeba było piniążków. Tóżeśmy u państwa Kozłów na Pile trzy dni przed tym piekli kołocze — które piekemy do dzisiaj, ale poleśników już nie piekemy, bo ich nima kaj piyc. Nie wiem czy wiecie co to są poleśniki? Wybaczenie mi jako to mówię, bo jo to nimom na papierze napisane. Z tymi poleśnikami to było wielki przeżycie. Poleśniki, wiecie, to są placki ze ziemniaków zetrzitych ręcznie, bo mikserów wtedy nie było, prawda. Do tych zetrzitych ziemniaków doda się jajka, sól, może dać i troszkę mąki i piecze się z tego taki placki na listkach z kapusty w piekarskim piecu. Teraz se wyobraźcie, że tak zetrziliśmy trzy metry (300 kg — dop. J.P.) ziemniaków. Nie przesadzam. Szkoda, że tu nima Wandy Kozłowej, z którą żeśmy przed kilku laty o tych poleśnikach opowiadały. Mówiła wtedy do mnie „Marynka mosz jeszcze piekarszczok, napiec jeszcze roz i zrobimy sobie zjazd naszych wiciarzy, abyśmy tych poleśników pojedli. „Ale cóż, pieca już nima”. Ale dalej. Jak się już placki upiekły, pięknie zarumieniły, to my ich wyciągli z pieca, ściągnyli z tych poleśników liście i ciepłe układali do pałowych garnców, polewając każdy masłem, śmietoną i popruszili serem. Masła my mieli trochę uszporowane a gospodarze nam też sporo dostarczyli. My te wielki poncłoki nosili jeszcze ciepłe na Prażakówkę i prosili Boga, żeby się to już skończyło. My mieli tak aż do krwi potrzite palce, a wciąż nas gónili. Wiele razy przyszli po poleśniki a poncłok nie był jeszcze pełny i na nas wołali: „Trzicie jeszcze a nie narzykejcie”. My piykli te poleśniki do pół szóstej rano. To było coś... tego już nie wiem jak przedstawić dramat tych ludzi, to się nie da wyśłowić w słowach, naprawdę się nie da. A jaka to była radość. Nie liczyło się, żeby był wielki zysk. Tych pierwszych poleśników po wojnie, chyba do końca życia nie zapomnę, bo kołocze zostały do teraz, tradycja dożynek — może trochę z przejściem — zaś nawróciła.

Ale wiecie moi drodzy, żebyście dali piec piekarski w Ustroniu, to bym wam chociaż jeszcze raz z moim kołem Gospodyń Wiejskich poleśników napiykła.

(Pamiętnik Ustroński nr 1)

POCZĄTKI

W sierpniu 1992 w Gazecie Ustrońskiej ukazała się rozmowa ze Stanisławem Wantulą, organizatorem dożynek w dwudziestolecie międzywojennym. O pierwszych dożynkach w roku 1925 S. Wantuła mówił:

— Zorganizował je Związek Młodzieży Ewangelickiej. Celem było zarobienie pieniędzy na budowę Prażakówki. (...) Przed dożynkami odbyło się zebranie organizacyjne, któremu przewodniczył Karol Sztwierzniak. (...) Początkowo był to mały pochód. Najważniejszy w korowodzie był zrobiony z owsa sноп prowadzony przez dwie panny. Jako pierwsi kosiarze szły dzieci, dziewczynka i chłopczyk, za nimi przodownica z dwiema koleżankami niosła wieniec dożynkowy. Cztery wozy przedstawiały cztery pory roku. Jechały także inne wozy: pszczelarzy, gdzie specjalny ul ze szkła zrobił Sitek, warzywnicy Kowali z Nierodzimia, piekarnicy, myśliwski, kominiarski. W korowodzie brała udział banderia konna, a Jurczuk pędził kyrdel owiec. (...) Kobiety szły w stroju śląskim. W latach 30. stworzyliśmy męski strój ustroński. Było to granatowe ubranie, biała koszula z dużym kołnierzem, tzw. panama, granatowa kamizelka, kabot przewieszony przez ramię na kręconym sznurze, spodnie granatowe ze sznurkiem, guziki ozdobne i kapelusz. (...) Korowód rozpoczynał się na granicy Ustronia i Hermanic u gospodarza Drozda, a następnie przechodził przez cały Ustron, za stawem zawracaliśmy i koło hotelu Kuracyjnego szliśmy do Rynku, gdzie skręcaliśmy do parku Kościuszki. (...) Kiedy korowód doszedł do parku, wychodzili gospodarze. Przodownica miała do nich krótkie przemówienie, następnie odpowiadał jej gos-

podarz. Pierwszym gospodarzem był Ludwik Lipowczan. Potem młodzież śpiewała: „Przynosimy plon w gospodarza dom” i przodownica wręczała wieniec gospodarzowi, który brał butelkę warzonki i częstował żniwiarzy. Gospodyni częstowała kołocami. Wszystko to kupowali za własne pieniądze. Po poczęstunku zaczynała grać orkiestra. Gospodarz tańczył z przodownicą, gospodyni z przodownikiem, po czym tańczyli już wszyscy.



Jedne z pierwszych dożynek w naszym mieście. Na czele korowodu Karol Sztwierzniak i Paweł Kozielec.



Dożynkowy wieniec

W drugiej połowie sierpnia na całej Ziemi Cieszyńskiej organizuje się dożynki — najpiękniejszy obrządek rolny, zakończenie najważniejszej pracy na gospodarstwie. Żyto, pszenica to chleb — codzienne pożywienie, a udane żniwa i dobry plon to możliwość przetrwania do następnego roku. Dożynki wiążące się ze zwózką do stodoły ostatniej fury pszenicy są radosnym świętem i w przeszłości na naszej wsi wiązały się z autentyczną bogatą obrzędowością, powtarzaną co rok i przekazywaną z pokolenia na pokolenie. Było to radosne święto całej wsi — zarówno gospodarzy jak i parobków oraz służby. Wszyscy razem pracowali na polu i razem cieszyli się z owoców tej żmudnej pracy.

Według dawnych przekazów obrzęd dożynkowy był następujący: żniwiarki z pszenicy uwijały piękny wieniec, ozdobiony polnymi kwiatami i wstążkami. Ostatni wóz załadowany pszenicą wjeżdżał z pola do stodoły. Wóz był ozdobiony wstęgami i kwiatami. Za wozem żęńcy nieśli kosy, a żniwiarki grabie i sierpy również ozdobione wstążkami i kwiatami. Po przyjeździe przed dom gospodarza przodownik i przodownica prowadzili cały pochód żniwiarzy. Przodownica wręczała wieniec gospodarzowi i mówiła:

*„Nasi gazdoszkowie roztomili
myśmy wóm ten wieniec uwili
z pieknych obieranych klóseczek
wiele w tym wióńeczku ziorneczek
aby Pan Bóg doł na rok tela kopeczek
abyście byli dobrej myśli
cobyście nóm co dobrego za tyn wieniec prziniyli”.*

Gospodarz dziękował za wieniec, wieszal go w domu nad drzwiami i zapraszał wszystkich do wspólnej zabawy. Często wioził miodóńkę, a gospodyni kołaczami. Przed zabawą ludową zaprezentowano wszystkie etapy pracy na roli od siania zboża do jego zwożenia do stodół. To przygotowane wcześniej widowisko połączone było ze śpiewem:

*„Stoń syneczku z rana dej kóniczkóm siana
jużeś sie móg wyspać przez noc aż do rana.
Stowejcie dziweczki, zbiryjcie sierpeczki,
zeźnijcie, powiążcie ostatnie snopeczki.
Zwiyżcie do stodoły, siadejcie za stoły
dajóm wóm gazdoszek, po dwa, po trzy poły.
A nasza gaździnka nalejóm wóm winka
I z makiym kołocza dajóm wóm gaździnka”.*

A oto kolejna piosenka:

*„Gazdoszku, gaździnko do was wstępujemy,
wszystkiego dobrego wóm też winszujemy.
gazdoszku, gaździnko, to je żniwa kóniec
a na to uznanie oto macie wieniec.”*

Od tego czasu, gdy te śpiewy rozlegały się na naszej wsi minęło sporo lat. Obchodzone co roku w naszym mieście dożynki to największa w Ustroniu masowa impreza kulturalna i folklorystyczna. Jest to święto pełne obrzędowości, śpiewu i radości.

Lidia Szkaradnik

GAZDOWIE

- 1975 — Agnieszka Madzia i Jan Sikora — prezes RSP „Jelenica”
- 1976 — Zuzanna Podżorna z Ustronia i Władysław Glajc — SKR Ustroń
- 1977 — Anna Sikora z Hermanic i Władysław Glajc — SKR Ustroń
- 1978 — Anna Kubień z Nierodzimia i Janusz Kubica — SKR Ustroń
- 1979 — Emilia i Karol Pasterni z Lipowca
- 1982 — Anna i Paweł Drozdowie z Hermanic
- 1983 — Janina i Rudolf Gajdaczowie z Hermanic
- 1984 — Anna i Wilhelm Handzłowie z Lipowca
- 1985 — Joanna i Jerzy Śliwkowie z Polany
- 1986 — Krystyna i Paweł Szwarcowie z Poniwca
- 1987 — Marta i Adolf Cieśladowie z Zawodzia
- 1988 — Zdzisława i Władysław Zielińscy z Nierodzimia
- 1989 — Jadwiga i Paweł Szarcowie z Lipowca
- 1990 — Grażyna i Władysław Hławiczekowie z Goji
- 1991 — Janina i Jan Drozdowie z Hermanic
- 1992 — Maria i Zdzisław Kozielowie z Nierodzimia
- 1993 — Emilia i Jerzy Kowalowie z Hermanic
- 1994 — Maria i Jan Pasterni z Lipowca
- 1995 — Maria i Jan Stecowie z Ustronia

W tegorocznych dożynkach zaszczyty gazdów pełnią Wanda i Franciszek Burawowie. Mieszkają w Nierodzimiu, gdzie gospodarują na 9 ha, na których uprawiają kukurydzę, zboża, buraki pastewne, ziemniaki, pszenicę. Sporą część arealu zajmują łąki. Hodowla to 6 krów mlecznych, 3 jałówki, dwa byki, a do tego maciory i 20 odchodowanych rocznie tuczników.

Swe gospodarstwo wybudowali prawie od podstaw w latach siedemdziesiątych. Właściwie z okresu wcześniejszego pozostawała stodoła i część obory. Niestety nie widać następców, choć państwo Burawowie mają siedmioro dzieci. Jedyna nadzieja, że gospodarstwem zainteresuje się dziewięcioletnia córka Magda i przejmie schedę po rodzicach.

Gazdowie są ludźmi skromnymi i pogodnymi, nie narzekają na rolniczą dolę, mówią że jest ciężko tak jak w każdym innym zawodzie. Największą przeszkodą jest brak możliwości inwestowania w gospodarstwo. Mimo to zwiększają hodowlę i mają nadzieję, że wszystko idzie ku lepszemu.



Historia Koła Pszczelarzy w Ustroniu

Zorganizowane pszczelarzenie na tym terenie datuje się od 26 maja 1929 r., kiedy to w „Prażakówce” zebraniu założycielskiem przewodniczył pomolog J. Wantula, a sekretarzem nauczyciel J. Drózd z Hermanic. Do pierwszego Zarządu Towarzystwa Ogrodniczo-Pszczelarskiego weszli ponadto inż. Duszaneek, J. Lipowczan, J. Cieślak z Ustronia i P. Sitek z Cisownicy.

Towarzystwo to działało bardzo prężnie. Idea dobrego gospodarowania w sadownictwie i pszczelarstwie rozpowszechniała się w znacznej mierze przez oświatę (zajęcia praktyczne i teoretyczne w szkołach), przez literaturę fachową, czasopisma: „Śląski Działkowiec”, „Ogrodnik Polski”, „Bartnik Postępowy”. Częste zebrania członków Towarzystwa oraz wyjazdy pszczelarzy do innych rejonów Polski służyły wymianianiu doświadczeń i doskonaleniu fachowości. Wykłady naukowców i praktyków nt. sposobów rentownego gospodarzenia w pasiekach, organizowanie kursów wyrobu uli, gromadzenie literatury fachowej i pilne korzystanie z niej przyczyniły się do dynamicznego rozwoju sadownictwa i pszczelarstwa w okresie międzywojennym.

W czasie II wojny światowej dorobek kilku pokoleń pszczelarzy został w znacznym stopniu zniweczony.

W 1945 r. państwowe władze zezwoliły pszczelarzom na zorganizowanie się w związkach pszczelarskich. We wrześniu 1945 r. ustronińskie Gminne Zrzeszenie Pszczelarzy powstało przy Związku Samopomocy Chłopskiej. Podlegało ono Powiatowemu Związkowi Pszczelarzy w Cieszynie. Ogólny zarys pracy Koła był ogólnie planowany. Jednak inicjatywę jego członków, a zwłaszcza emerytowanemu kierownikowi szkoły Józefowi Cieślakowi, J. Chmielowi, L. Śliwce, T. Kamińskiemu i wielu innym zapaleńcom-społecznikom Zrzeszenie to zawdzięcza swoje przetrwanie i rozwój, mimo częstych „odgórnich” reorganizacji.

Szkolenia fachowe, wzajemne kontrole pasiek pod względem zdrowotności pszczelich rodzin, sadzenie drzew nektarodajnych, organizowanie wyjazdów do ośrodków badaw-

WYSTAWA PSZCZELARSKA 24 VIII—30 IX 1996 Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa



czych i pasiek wzorcowych, korzystanie z porad zawartych w czasopiśmie ogólnopolskim „Pszczelarstwo”, hodowla matek, wystawnictwo, udział w korowodach dożynkowych, uporczywa walka z warrozą i innymi szkodnikami pasiek, wyścig z jakże kapryśną na tym terenie pogodą — to codzienny trud ustronińskich pszczelarzy.

Obecnie ustronińskie Koło Pszczelarzy zrzesza 43 członków. W skład Zarządu Koła wchodzi: R. Zakaszewska — prezes, L. Śliwka wiceprezes, oraz W. Czapla, Z. Gwiazda, J. Kubok, H. Lorek, J. Penkala. Rentowność tutejszych pasiek nie jest zbyt wysoka. Warunki atmosferyczne (zmienna pogoda, duże wahania temperatur wiosną) nie są sprzyjającym czynnikiem dla pszczelarzy. Jednak ważne jest to, że pszczoły zapylając, podnoszą znacznie zbiory plonów rolników i sadowników. Nasuwa się pytanie: co pszczelarz z tego ma? — ma miód i inne produkty pszczele, więc ma zdrowie. Zbiory miodu ustronińskich pszczelarzy nie zdążą dotrzeć do punktów skupu, gdyż bardzo zróżnicowane smakowo, rozchwytywane są przez ludność miejscową i gości, zwłaszcza ze Śląska.

Jak powiada Antoni Gładysz — „Pszczelarstwo — to poezja życia wiejskiego”.

Ma podstawie „Kronik” opracowała M. Gwiazda

MIÓD PSZCZELI

Miód pszczele jest naturalnym produktem węglowodanowym wytwarzanym przez pszczoły z nektaru roślin względnie innych słodkich soków pojawiających się na żywych roślinach (spadź) wzbogacone w ich organizmie własnymi substancjami. Główną masę miodu stanowią cukry proste — glukoza i fruktoza z niewielką ilością dwucukru — sacharozy. Dla miodów spadziowych charakterystyczny jest trójcukier — melactosa. Poza cukrami w miodzie znajdują się: enzymy, kwasy organiczne, związki mineralne i azotowe, witaminy, olejki eteryczne, barwniki i inne. Miód należy spożywać codziennie, gdyż ma walory odżywcze i lecznicze. Działanie lecznicze miodu zapewniają pierwiastki których jest w miodzie 28, najważniejsze to: żelazo, magnez, mangan, kobalt. Wyraźne działanie bakteriologiczne ma inulina i rutyna. Rutyna zwiększa również siłę obronną organizmu. W miodzie znajduje się prawie pełny zestaw aminokwasów w postaci wolnej — łatwo przyswajalnej, lecz nie w wystarczających ilościach. Stałe spożywanie miodu przez dzieci przyczynia się do szybkiego przyrostu ciała, wzmożonego rozwoju umysłowego i zwiększonej odporności organizmu na choroby. Miód jest uznawany w wielu krajach za znakomity środek

regenerujący w przypadkach wyczerpania psychicznego i apatii.

MLECZKO PSZCZELE

Mleczko pszczele jest wydzieliną gruczołów gardielowych pszczoł robotnic. Ma dużą wartość odżywczą, zawiera m.in. witaminy B₁, B₂, C, E, karmione są nim larwy robotnic i trutni przez pierwsze 3—4 dni życia oraz matka pszczoła w stanie larwalnym i w okresie czerwienia. Składnikami mleczka pszczelego są białka, enzymy, hormony, bogactwo witamin i wiele innych. Posiada właściwości bakteriobójcze, immunodepresyjne, itp.

Wykazuje działanie anaboliżne, uodparnia organizm na zakażenia. Działa skutecznie w zwiększaniu cukru i żelaza w surowicy krwi, w rozwoju nadnercza, niewydolności naczyniowej w procesie starzenia się, regeneracji komórek organizmu, regulacji ciśnienia krwi, w chorobach serca, astmie, wrzodach żołądka i dwunastnicy, w osłabieniu wzroku i słuchu, niewydolności wątroby po żółtaczce zakaźnej i po zatruciach, w stanach alergicznych i szeregu innych schorzeń.

PROPOLIS

Propolis (kit pszczele) — jest to lepka substancja żywiczna, wytwarzana przez pszczoły poprzez wymieszanie zebranych z roślin substancji żywicznych z wydzielinami pochodzącymi z organizmu pszczoły. Propolis jest związkiem o bardzo silnej i różnorodnej działalności biologicznej. Posiada działanie bakteriostatyczne, grzybobójcze i pierwotniakobójcze. Działa również przeciwbólowo, przeciwzapalnie oraz bardzo wyraźnie przyspiesza procesy gojenia i regeneracji tkanek.

Preparaty z propolisu są w postaci maści, tabletek, płynów i zastrzyków. Stosowanie propolisu w leczeniu jest bardzo rozległe, a wyniki leczenia rewelacyjne. Między innymi usuwa z organizmu nadmiar ołowiu, obniża zachorowalność na białaczkę limfatyczną, stymuluje przemianę materii, pomaga w leczeniu reumatoidalnego zapalenia stawów, przeciwdziała lekozależności, osteoporozie, uszkodzeniu układu naczyniowego, niszczy florę bakteryjną w nosie, działa w zapaleniu pęcherza, miedniczek nerkowych, pęcherzyka żółciowego i wielu innych schorzeniach.

Opracował: Jan Chmiel

BEZ TREMY

Tydzień Kultury Beskidzkiej przez wiele lat swojego istnienia rozrósł się i w tej chwili jest to jedna z największych imprez folklorystycznych w naszym kraju. Odbyna się w kilku miastach Polski południowej i gości artystów z całego świata. Ustron nie bierze udziału w tym święcie kultury ludowej, choć w tym roku na TKB był jeden akcent ustronński.

Zespołem „Spod Równicy” organizatorzy zainteresowali się na imprezie „Dzieci — Dzieciom”. Niestety już było za późno na włączenie go do programu artystycznego na muszli koncertowej w Wiśle, ustalono więc, że zespół wystąpi na małej scenie ustawionej na placu Hoffa. Zanim jednak do tego doszło, dzieci wzięły udział w barwnym korowodzie rozpoczynającym

TBK i choć początkowo strimowane, umiały się zmobiliżować i na koniec tańczyły i śpiewały nie ustępując warsztatem swoim starszym i bardziej doświadczonym kolegom.

Byli jedynym zespołem z Ustronia i jedynym zespołem dziecięcym, a ich występ przyciągał wielu widzów przed małą scenę. Można powiedzieć, że tam w Wiśle, w czwartek 1 sierpnia odbył się chrzest bojowy zespołu, gdyż na tak prestiżowej imprezie występowali po raz pierwszy. Rodzice, dyrektor, SP-1 Bogumiła Czyż i oczywiście prowadząca zespół „Spod Równicy” Renata Ciszewska mocno trzymali kciuki. Okazało się jednak, że niepotrzebnie się denerwowali, dzieci dały z siebie wszystko. Publiczność nagrodziła



Fot. W. Suchta

je oklaskami i domagała się bisów. Efekt zepsuło trochę niewłaściwe nagłośnienie. Złe ustawienie mikrofonów spowodowało, że akompaniament akordeonów miejscami zagłuszał piosenki, słabo też było słuchać śpiewu chłopców ustawionych w drugim rzędzie. Mimo tych drobnych niedogodności dzieci naprawdę spodobały się widzom. Po

występie mówiły, że są zadowolone z tego co pokazały i właściwie nie odczuwają już tremy. Zespół spodobał się także organizatorom TKB i został zaproszony do Wisły na rok 1997, tym razem na dużą scenę. W Ustroniu będziemy mieć okazję zobaczyć „Spod Równicy” w czasie korowodu dożynkowego i później w amfiteatrze. (mn)

LIST DO REDAKCJI

Ustosunkowując się do wypowiedzi przedstawiciela Urzędu Miasta w sprawie artykułu „ZATRACONY PROFIL” pragnę poinformować, że nie jest ona satysfakcjonująca szczególnie w końcowej fazie, gdzie podano: cytuję; „... iż potrzeby miasta są tak ogromne, że w wielu przypadkach mieszkańcy naszego miasta muszą się zetknąć z odmowami, jak to ma miejsce w przypadku wnioskodawców z osiedla generalów” — koniec cytatu.

Pytam jak długo jeszcze będzie nam odmawiana naprawa tego najbardziej „zalanego” odcinka drogi? Te kaluże nie są nowością, bo od co najmniej 15 lat istnieje kaluża przy ulicy Sikorskiego na wysokości posesji nr 25 i tyle lat już interweniuję u odpowiedzialnych pracowników Urzędu Miasta za stan dróg w naszym mieście. Już za „czasów” kiedy odpowiedzialnym za stan dróg był pan Stanisław Moskała stałe odmawiano nam naprawy tego odcinka drogi z powodu braku środków finansowych.

Od kilku już lat podatek drogowy od środków transpor-

towych odprowadzany jest na konto miasta. Te kwoty, które otrzymuje miasto z tytułu podatku drogowego nie są tak małe (np. w bieżącym roku wpłaciliśmy 2.783,80), a ponadto przecież płacimy podatek od nieruchomości i miasto w zamian nic mi może nam dać?

Pragnę również zaznaczyć, że rozległa kaluża na samym skrzyżowaniu ulicy Sikorskiego i Traugutta jest natomiast wynikiem „naprawy” drogi w tym miejscu po dokonanych przekopie drogi (około 5 lat temu).

Również ważne podkreślenia jest to, że kaluże po deszczu utrzymują się co najmniej 3 dni, a ponadto kaluże są również bardzo uciążliwe w okresie zimy, kiedy spadnie śnieg, a przygrzewające słońce powoduje jego topnienie. Wtedy wody jest po kostki od krawężnika do krawężnika i ludzie nie wiedzą jak przejść przez to bajoro, bo na moim chodniku leży grubsza warstwa śniegu, który usuwamy z drogi (jak na złość plugi które odśnieżają drogi właśnie w tym miejscu zostawiają sobie nadmiar śniegu).

A na zakończenie pytam pana Adama Mazura udzielającego w gazecie odpowiedzi na zamieszczone zdjęcie jak się ma jego obietnica w stosunku do ostatniego jego zdania w wypowiedzi, kiedy to na wiosnę tego roku, kiedy kolejny raz interweniowałem w sprawie likwidacji kaluż, obiecał mi, że ten odcinek drogi musi być zrobiony w bieżącym roku?

Nazwisko i imię do wiadomości redakcji.

Zbór Zielonoświątkowy „Betel”

w Ustroniu, ul. Daszyńskiego 75

organizuje

od 19—24 sierpnia 1996 r.

(od poniedziałku do soboty)

atrakcyjne półkolonie dla dzieci w wieku szkolnym. Zajęcia prowadzić będzie 8-osobowa grupa z Anglii mająca doświadczenie w pracy z dziećmi.

W programie: historie biblijne, gry, zabawy, konkursy, scenki biblijne, wspólny śpiew. Zajęcia trwają od godz. 10.00—14.00 z przerwą na herbatę i ciasto. Młodsze dzieci mogą przyjść w towarzystwie dorosłych.

Serdecznie zapraszamy wszystkie dzieci.



RSP „JELENICA”

uprzejmie informuje o otwarciu własnej hurtowni w Ustroniu-Hermanicach przy ul. Skoczowskiej 76 tel./fax 543201

Hurtownia oferuje:

Wody mineralne i napoje Ustronianka 0,33, 1 l, PET w cenach producenta piwa, wina, szampany, soki 100% w kartonach, Pepsi Cola, Coca Cola, napoje żywielce, Papierosy oraz wiele innych artykułów.

Zapewniamy dogodny dojazd, szybką i miłą obsługę.

Zapraszamy od poniedziałku do soboty od godz. 7.00—19.00.

SUPER NISKIE CENY!!!

Na życzenie klienta towar dostarczymy własnym transportem.

Ogłoszenia drobne

Podciśnieniowe czyszczenie dywanów, tapicerki meblowej i samochodowej. Tel. 54-38-39 w godz. 7—9, 17—20.

PROFUT oferuje: blacharstwo budowlane, konserwację dachów, prace ogólnobudowlane. VAT. tel. 54-44-98.

Autokredyty bez żyrantów i bez pierwszej wpłaty. Ustroń, tel. 54-44-58.

Zatrudnimy absolwenta elektrotechniki — serwis kserokopiarek. Tel. 54-36-40.

Firma Handlowa DLA ZDROWIA

Szpital Reumatologiczny
Ustroń ul. Szpitalna 11

— wkładki i obuwie Scholl
— łóżka lecznicze Casus
— składane stoły do masażu
— rowery i inny sprzęt rehabilitacyjny

Zapraszamy w godz. 12—17
tel. 54-26-40 w. 115

POMÓŻ SAMEMU SOBIE

DYŻURY APTEK

Do 17 sierpnia — apteka w Ustroniu Nierodzimiu.
17—24 sierpnia — apteka na os. Manhattan.
Przejęcie dyżuru następuje o godz. 8.00.

HURTOWNIA TERMAL

OFERUJE W CENACH HURTOWYCH I DETALICZNYCH:

— farby i lakiery
— tapety i kasetony
— chemię gospodarczą
— plastyki
— materiały elektryczne i instalacyjne
— narzędzia ślusarskie
— gwoździe, śruby, kołki itp.

**USTROŃ,
UL. FABRYCZNA 1**
(były ośrodek zdrowia)

tel. 54-10-84

**Zapraszamy
w godz. 7—16
sobota 7—13**

Wszystkich zainteresowanych informujemy, że realizacją Ustawy o dodatkach do rent i emerytur dla osób deportowanych do pracy przymusowej w b. ZSRR i III Rzeszy Niemieckiej zajmuje się Urząd ds. Komendantów i Osób Represjonowanych. Tam też, na adres: 00-921 Warszawa, ul. Krucza 36 należy kierować wszelkie zapytania w tej kwestii.

Od 1 sierpnia sklep

MAJA
w Ustroniu Polanie
(koło dworca PKP)

wprowadza wyprzedaż odzieży po cenach hurtowych.

RSP Jelenica w Ustroniu
przyjmuje zapisy na sprzedaż ze zbiorów 1996 r.

— pszenicy
— słomy pszennej prasowanej lub luzem bezpośrednio z pola.

Zamówienia przyjmujemy pod nr telefonu 54-26-00 lub 54-34-00.

Towar możemy dostarczyć własnym transportem.

**Nowo otwarty
GABINET
STOMATOLOGICZNY**

Ustroń, ul. Szpitalna 45
(DW Malwa)

**Do końca sierpnia
ceny promocyjne!**
Tel. 54-28-86



Amfiteatr wypełnił się na wyborach Miss Wakacji. Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

Wystawy:

**Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa,
ul. Hutnicza 3, tel. 54-29-96**

Wystawy stałe:

— Hutnictwo i Kuźnictwo Ustronia.
— Ustrońska Galeria Sztuki Współczesnej B. i K. Heczkowie — wystawa i sprzedaż prac ustronńskich twórców.

Wystawy czasowe:

— „Suknia cieszyńska”.
— Sport w Ustroniu (do 15.08.).
— Wystawa rysunków A. Mleczki.

Muzeum czynne od środy do piątku w godz. 9.00—14.00, we wtorki 9—16, soboty i niedziele 9.00—13.00

Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej”

3 Maja 68, tel. 54-29-96

czynne we wtorki i czwartki od 9—18, środy i piątki od 9—13.

— wystawa ekslibrisów, medalii, grafik i druków bibliofilskich.
— „Beskidy w twórczości rodzinnej” — R. Demel, Z. Demel-Bąkosz, W. Bąkosz.
— Malarstwo natury w drewnie Stanisława Zormana (Czechy).

Imprezy kulturalne

15.08.19 r. niedziela godz. 16.00 **Tam gdzie biją źródła.** Koncert plenerowy w wykonaniu: Józefa Brody z Koniakowa i jego gości, Stanisława Sojki, EL „Czantoria”, zespołu „Koniaków Duży”. Wystąpią również: Kinior Jazz Orkiestra z Kielc, Kwartet Saksofonowy z Warszawy, Sławomir Zygmunt, Zespół Orawa z Lipnicy Wielkiej, Zespoły Camerata i Mano z Krakowa, Zespół Nawojowa z Nowego Sącza, Tadeusz Woźniak z Warszawy, Wojciech Konikiewicz z zespołem jazzowym, Janusz Grzywacz.
Parking przy schronisku na Równicy — koncert nagrywany przez telewizję, który zostanie wyemitowany 18 sierpnia wieczorem w II programie TVP.

17.08.96 r. sobota godz. 20.00 **Koncert grupy „MAANAM”**
Amfiteatr

22.08.96 r. czwartek godz. 20.00 **Arie opertkowe, pieśni ludowe i regionalne** w wykonaniu „Lujca z Wisły”, akompaniament Barbary Cieńciały.
Koncert z cyklu „Muzyka dla serca” — GCR „Repty” — Szpital Promujący Zdrowie. Ustroń-Zawodzie

24.08.96 r. sobota godz. 15.00 **Wernisaż wystawy dożynkowej „Pszczelarstwo w Ustroniu”**
Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa.

25.08.96 r. niedziela godz. 14.00 **USTROŃSKIE DOŻYŃKI**
Przemarsz ul. Daszyńskiego do amfiteatru.

Sport

18.08.96 r. sobota godz. 11.00 **2 Marszbieg na Baranią Górę** (długość trasy 4000 m)
Start: Wisła Czarne-„Fojtula”

23.08.96 r. piątek godz. 19.30 **5. Letni Romantyczny Bieg Parami.**
Bulwary Nadwiślańskie

24.08.96 r. sobota godz. 10.00 **5. Bieg Sztafet w Ustroniu.**
Bulwary Nadwiślańskie

24.08.96 r. sobota godz. 16.00 **5. Zawody Rowerów Górskich (MTB).**
Ustroń — Równica — Ustroń

Kino „Zdrój” — ul. Sanatoryjna 7 (baseny)

14—15.08. godz. 16.00 SZKARŁATNA LITERA
godz. 19.00 DZIWNE DNI
16—22.08. godz. 16.00 ŁABĘDZIA KSIĘŻNICZKA
godz. 19.00 ZOSTAWIĆ LAS VEGAS
23—29.08. godz. 16.00 KLATKA DLA PTAKÓW
godz. 19.00 POD PRESJĄ

KINO NOCNE 15.8.96 — 22.00 MORDERSTWO I STOPNIA
22.8.96 — 22.00 TWIERDZA

UWAGA: Domy czasowe, hotele itp. — afisze z programami imprez odbierać można bezpłatnie w CIiR — Rynek 7.

INFORMACJA

ZARZĄD FUNDACJI „POLSKO-NIEMIECKIE POJEDNANIE” o ostatecznym terminie składania wniosków o pomoc finansową

Fundacja „Polsko-Niemieckie Pojednanie” w chwili powołania do życia otrzymała dla szczególnie poszkodowanych ofiar prześladowań nazistowskich 500 mln DM, co stanowiło 4 biliony 172 miliardy (starych) złotych. Zwiększając tę sumę dzięki odpowiednim lokatom Fundacja do dnia dzisiejszego wypłaciła ponad 480 000 osobom zwracającym się o pomoc, kwotę 4 bilionów 555 miliardów złotych.

Aby zminimalizować dalsze koszty administracyjne i aby zamknąć ten etap swojej działalności Fundacja ustaliła ostateczny termin składania wniosków o udzielenie pomocy

na dzień 30 września 1996 r.

Zarząd prosi wszystkich zainteresowanych, którzy legitymują się wymaganymi dokumentami, aby zgłosili swoje wnioski w wyznaczonym terminie.

Po upływie wyznaczonego terminu Fundacja nie będzie świadczyła pomocy finansowej na podstawie wniosków, które napłyną po 30 września. Środki, jakie pozostaną po załatwieniu wszystkich wnioskodawców, którzy zgłosili się w terminie będą przeznaczone na udzielenie dodatkowej pomocy materialnej w oparciu o odrębnie ustalone kryteria.

Zarząd raz jeszcze potwierdza z całym naciskiem, że dla wszystkich, którzy spełniają kryteria ustalone Regulaminem Komisji Weryfikacyjnej Fundacji, środki finansowe są zapewnione.

Zarząd przypomina również, że składanie dokumentów uprawniających do otrzymania pomocy odbywa się poprzez:

1. organizacje zrzeszające osoby poszkodowane;
2. bezpośrednio w Fundacji — Warszawa, ul. Krucza 36, gdzie Pełnomocnik przyjmuje interesantów w pokoju 266 (II p.) od poniedziałku do piątku, w godzinach 8—16.
3. Pełnomocnik Komisji Weryfikacyjnej w woj. bielskim: Katowice, ul. Warszawska 11a, od wtorku do czwartku w godzinach 9—13.

Wszelkich informacji udziela zainteresowanym Ośrodek Informacyjny w siedzibie Fundacji p. 270 od poniedziałku do piątku w godzinach 8—16, lub telefonicznie tel: 625-09-03.

UPRAWNIENIE DO UZYSKANIA POMOCY I JEJ WYSOKOŚĆ

Uprawnieni do ubiegania się o pomoc finansową ze środków są obywatele polscy zamieszkali na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Fundacja przyznaje pomoc finansową na podstawie dokumentów represji. Uzyskanie dokumentów represji należy do poszkodowanego. Fundacja służy informacją, w jakich instytucjach w Polsce i zagranicą takie dokumenty może uzyskać.

Wysokość wypłacanej pomocy uzależniona jest od charakteru i czasu trwania represji.

Wypłatami pomocy objęte są następujące grupy ofiar szczególnego prześladowania:

- I. **Dzieci — więźniowie obozów koncentracyjnych, gett i więzień i Polenlagrów:** 4 kwoty bazowe (640 zł) za sam fakt represjonowania + 50% kwoty bazowej (80 zł) za każdy miesiąc jego trwania;
Jako dzieci traktowane są osoby do ukończenia 16 roku życia, zgodnie z Konwencją Praw Dziecka ONZ.
- II. **Dorośli więźniowie obozów koncentracyjnych, gett i więzień:** 3 kwoty bazowe (480 zł) za sam fakt represjonowania + 37,5% kwoty bazowej (60 zł) za każdy miesiąc jego trwania;
- III. **Dorośli więźniowie Polenlagrów:** 2 kwoty bazowe (320 zł) za sam fakt represjonowania + 25% kwoty bazowej (40 zł) za każdy miesiąc jego trwania;
- IV. **Dzieci — robotnicy przymusowi, dzieci germanizowane, dzieci osierocone wskutek deportacji rodziców (na roboty, do więzień, do**

Dowodami do wniosku o pomoc finansową Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie” mogą być następujące dokumenty

1. Głównej (lub Okręgowej) Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu — Instytutu Pamięci Narodowej: adres dla korespondencji: 00-071 Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 25, adres dla interesantów: Aleja Solidarności 127, p. 68 (archiwum);
 2. wydane przez Biuro Poszukiwań Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Arolsen: Internationaler Suchdienst, 34444 Arolsen, Grosse Allee 5—9 (Niemcy);
 3. wydane przez inne agendy międzynarodowego lub Polskiego Czerwonego Krzyża: 00-640 Warszawa, ul. Mokotowska 14;
 4. wystawione przez Zakłady Karne na podstawie ksiąg więźniów z okresu od 01.09.1939 r. do 08.05.1945 r.;
 5. wydane przez państwowe muzea odpowiednich obozów koncentracyjnych;
 6. wystawione przez władze niemieckie w czasie II wojny światowej;
 7. wydane przez władze alianckie w czasie wojny i po jej zakończeniu;
 8. wystawione przez niemieckie zakłady pracy, które korzystały z niewolniczej pracy obywateli polskich;
 9. wystawione przez Żydowski Instytut Historyczny: 00-088 Warszawa, ul. Tłomackie 3/5;
 10. wystawione przez archiwa państwowe;
 11. korespondencja zawierająca pieczętki poczty niemieckiej z okresu i miejsca represji;
 12. pisemne wyjaśnienie zainteresowanych (w miarę możliwości przy udziale organizacji wnioskującej) tłumaczące rozbieżności danych personalnych między KKW i dokumentami źródłowymi;
 13. zaświadczenie kombatanckie, legitymacja kombatancka, decyzja Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych — jeżeli dołączone będą do nich potwierdzone kopie dokumentów stwierdzających doznane prześladowania;
 14. dokumenty własne doznanych prześladowań lub ich potwierdzone kopie (a nie oświadczenia świadków), na podstawie których instytucja emerytalno-rentowa zaliczyła okres represji do renty lub emerytury;
 15. oświadczenia świadków (z potwierdzeniem autentyczności podpisu świadka na oświadczeniu).
- Dokumenty wymagane od dzieci urodzonych w III Rzeszy przez matkę deportowaną na przymusowe roboty w czasie II wojny światowej: metryka urodzenia + dokumenty represji matki;
- Dokumenty wymagane od dzieci przebywających w III Rzeszy razem z rodzicami deportowanymi na roboty przymusowe: dokumenty represji rodziców ze stwierdzeniem obecności dziecka.
- Dokumenty wymagane od osób dorosłych (powyżej 16 lat) winny potwierdzać deportację na teren III Rzeszy i przymusową pracę przez co najmniej 6 miesięcy lub inne prześladowania nazistowskie.

obozów koncentracyjnych) i wychowywane w czasie wojny w domach dziecka lub polskich rodzinach zastępczych: 1 kwota bazowa (160 zł) za sam fakt represjonowania + 12,5% kwoty bazowej (20 zł) za każdy miesiąc jego trwania;

Dzieciom przysługuje prawo ubiegania się o pomoc w przypadku zmuszania ich do wykonania prac na rzecz gospodarki niemieckiej nawet w miejscu zamieszkania, niezależnie od okresu trwania tych prac.

- V. **Dorośli robotnicy przymusowi oraz jeńcy stalagów,** zmuszani do wykonania prac niewolniczych na rzecz gospodarki niemieckiej przez okres ponad 6 miesięcy: 1 kwota bazowa (160 zł) za sam fakt represjonowania + 12,5% kwoty bazowej (20 zł) za każdy miesiąc jego trwania.

Warunkiem przyznania pomocy jest w tym przypadku deportacja na terytorium III Rzeszy (lub obszary włączone do niej) i zmuszanie do wykonywania prac niewolniczych na rzecz gospodarki niemieckiej przez okres ponad 6 miesięcy.

Zasady te zostały ustalone po konsultacjach ze środowiskiem poszkodowanych i organizacjami zrzeszającymi te osoby. Brane były również pod uwagę: liczebność grup mogących otrzymać pomoc finansową, liczebność poszczególnych grup prześladowanych oraz wielkość naszego funduszu.

Kwota bazowa wynosiła od początku wypłat pomocy 1,4 mln, a od 1 kwietnia 1993 r. została zrewaloryzowana na 1,5 mln zł (po denominacji: 150 zł).

Od 1 lutego 1995 r. nastąpiło ponowne podwyższenie kwoty bazowej do wysokości 160 zł.



Fot. W. Suchta

ZACZĘLI OD WYGRANEJ

Efektownie rozpoczęli piłkarze Kuźni Ustroni swe występy w lidze okręgowej. 11 sierpnia zdecydowanie wygrali na własnym boisku z „Babią Górą” Sucha Beskidzka 4:2. Już w 7 min. Krystian Wawrzyczek zmarnował sytuację sam na sam. Potem lekko przeważali goście. W 35 min. Janusz Szalbot dośrodkował, a bramkarz Suhej wbił piłkę do własnej bramki i był to przełomowy moment tego meczu. Kuźnia drugą połowę rozpoczęła składną akcją po lewym skrzydle. J. Szalbot ograł obrońców i precyzyjnie zacentrował, a K. Wawrzyczek z 5 metrów strzelił główką drugą bramkę. W 58 min. po faulu bramkarza Kuźnia traci gola z rzutu karnego, jednak w minutę później K. Wawrzyczek strzela z 16 m i jest 3:1. Kolejna bramka pada w 66 min. J. Szalbot zostawia za sobą obrońców, mijają bramkarza, a piłkę do pustej bramki dobija K. Wawrzyczek. Na minutę przed końcem piłkarze Suhej zdobywają drugą bramkę. Po meczu powiedzieli:

Trener „Babiej Góry” — Pierwsza połowa bardzo dobra. Ewidentny błąd naszego bramkarza doprowadził do załamania drużyny. Trochę frajersko przegraliśmy ten mecz.

Kapitan Kuźni Janusz Szalbot: — Jesteśmy zadowoleni z takiego początku sezonu. Do meczu podeszliśmy skoncentrowani i w grze nie brakowało nam ambicji. Może zabrakło trochę siły.

Sędzia Benedykt Nycz: — Bardzo dobrze przygotowane boisko. Zawodnicy chcieli pokazać jak najlepszą formę i wydają się dobrze przygotowani do sezonu, choć trudno to ocenić po jednym meczu. Był to mecz raczej ostry, ale bez brutalności.

(WS)

Roztomili ustróniocy!

Szła zech oto niedowno do Karla spod Malej Czanatoryje, coby se kupić od niego kapke gruszek na zawarowani. Przichodzym do niego, a tu widzym jakichsi dwóch, jak siedzom pod tóm Karłowóm gruszkóm i pojodajom se placki ze zymióków, kierymi ich Karłowo paniczka poczęstowała.

— Nale, Karel, widzym, że mosz gości, tóż nie bydym cie zabawiać, jyny mi zaroz powiydz, czy byś mi przedol kapke gruszek — prawiyom.

— Przidź, Haniczko, za tydziyn, jak gruszki kapke lepiej lozdrzelóm — prawi Karel. — A ci dwo, to je mój szwagier z Cieszyna i jego kamrat, kierzi przyjechali do mie na tydziyn na taki, jako to teraz nazywajóm, wczasy pod gruszkóm. Dobrze, że aspón móm te gruszke dóna, bo kajby ci moi przociele wczasowali? A tak aspón kierysi groszyczek z fabryki na ty wczasy pod gruszkóm dostanóm. Na dyć tyn Włado, co też tam u was na Manhatanie miyszko, też sie mie niedowno pytol, czy by se móg u mie przez tydziyn pod tóm gruszkóm posiedzieć, bo u niego w robocie też na ty wczasy pod gruszkóm ludzióm placóm — opowiada Karel.

— Nale, muszym Władowi powiedzieć, że wcale nie musi pod tóm gruszkóm siedzieć, coby ty pinióndze dostać. Przeca to sie jyny tak nazywo — śmiejom sie.

— Nic mu nie mów — prawi Karel — bo Włado obiecol, że jak przidzie, to cosi ze sobóm prziniesie, coby nas poczęstować. Niedowno jego szwagier miol wiesieli i zabijol babucia, a Władek mu pumogol, tóż dostol za to szwurnie jelit i lobiecol, że nóm kieresikej jelitko prziniesie.

— Ja, dobrze Władek robi, że nie przidzie do was z próznymi rękami, bo jakhyście tak mieli wszyckich częstować, co chcóm pod waszóm gruszkóm spoczywać, to byście wyszli na psi bóty — prawiyom.

— Po patnostym siyrpnia przijedzie do nas pod gruszke taki znomy Pieter ze Skoczowa z paniczóm i z dzieckami. Moze przijadóm już od patnostego je swiynto, to jak se kiery zbierze na piątek lorlap, to mo sztyry dni wolnego. Ci znómi majóm być u mie do tej niedzieli, jak bydóm dożynki. Lobiecali mi, że mi pumogóm przy żniwach, a Pietrowo paniczka z ceróm pumogóm mi ustroić wóz na dożynki. Narobióm wióńków z lobilo, jejich chłapiec z moim Pawlikiym prziniesóm z lasa zielonych gałęzi, ustrojóm to pięknie handliczkami i bydzie szumnie. Lobiecolech tym znómym, że pojadóm sy mnóm na tym ustrojónym drabinioku na tej dożynkowej paradzie — łopowiada Karel.

— Nó, jo też sie pujdym na te parade podziwać — prawiyom Karłowi — Coby jyny byla piękno pogoda, bo tego lata jakosi strasznie rado padze. Ale byjmy dobrej myśli, że w te dożynkowóm niedziele padać nie bydzie.

Hanka z Manhatanu

POZIOMO: 1) protest, sprzeciw 4) tamuje krew 6) kucharz okrętowy 8) zakazany temat 9) cienka kawa 10) brawa na stojąco 11) lotnik 12) ocena, osąd 13) owocowe w sadzie 14) ptak nocy 15) opalanie na golasa 16) ptak lub zielony owoc 17) żona Mahometa 18) miara pow. gruntu 19) wielka feta 20) imię żydowskie

PIONOWO: 1) instrument dęty 2) atrybut ucznia 3) organizacja przestępcza 4) samostanowienie 5) skała krzemionkowa 6) wiosną kwitnie w rowie 7) polski taniec ludowy 11) leniwy i ruski 13) letni domek na wsi 14) ciepły na szyć

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedzi oczekujemy do 31 bm.

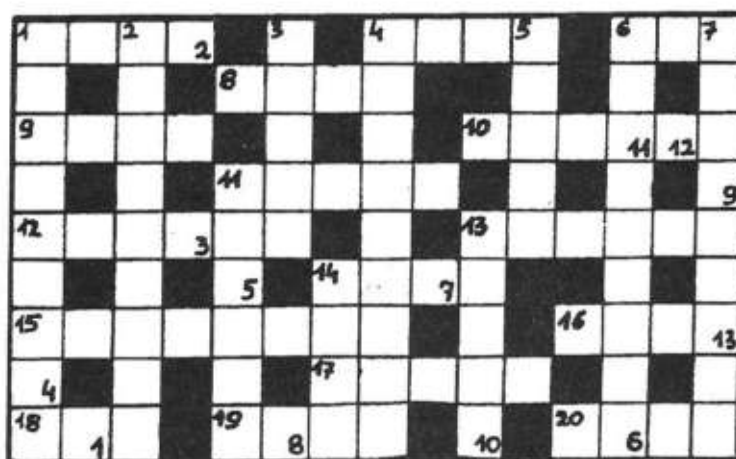
Rozwiązanie Krzyżówki nr 29

KANIKULA

Nagrodę 20 zł otrzymuje ORIANA KISZKA z Ustronia, Os. Manhattan 1/33. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA ☆ KRZYŻÓWKA ☆ KRZYŻÓWKA

20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł



**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny Wojciech Suchta. Rada Programowa: Włodzisław Chmielewski, Stanisław Niemczyk, Jan Szwarz, Józef Twardzik. Adres redakcji: 43-450 Ustronie, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 5, parter. Tel. 54-34-67. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadesłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 14.00—16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam. Skład: Fotokład E. Dziadek, Cieszyń ul. Węgielna 3/32 tel. 523-687. Druk: „INTERFON” Sp. z o.o. Cieszyń, ul. Olszaka 5 tel. 510543, fax 511643. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 8.8.1996 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 15.8.1996 r.